

Judyta Bielanowska¹

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Podziemna i niezależna działalność pracowników Książnicy Miejskiej (Kopernikańskiej) w Toruniu

Wstęp

Schyłkowy okres PRL był czasem, w którym różnorodne środowiska społeczne i zawodowe szczególnie angażowały się w działalność opozycyjną, choć nie zawsze sformalizowaną. Specyfika ostatnich dekad Polski Ludowej polegała bowiem na tym, że zarówno przeciętni obywatele, jak i osoby czynnie zaangażowane w sferę polityki przeczuwały nadchodzące zmiany ustrojowe, co zresztą zauważalne było również przez pryzmat zmiany i rozwoju stosunków politycznych w państwach radzieckiej strefy wpływów, nieuchronnie zmierzających do transformacji. Sytuacja wewnątrz kraju także mogła w tym czasie napawać optymizmem, gdyż pojawiła się możliwość legalnego działania struktur NSZZ „Solidarność” i choć było to tylko przejściowe, bowiem „Solidarność” w sposób legalny funkcjonowała jedynie przez szesnaście miesięcy, to jednak jej powstanie, system wartości i sposób ich realizacji uchodziły w tym czasie w oczach opinii międzynarodowej za zjawiska fenomenalne. Struktury związkowe „Solidarności” walczyły nie tylko o prawa pracowników, ale także o poszanowanie podstawowych praw i wolności człowieka. W działalność opozycyjną zaangażowali się także studenci oraz środowiska duszpasterskie.

Poważnym zagrożeniem dla wszystkich działaczy opozycyjnych mogło okazać się wprowadzenie stanu wojennego, które w całej rozciągłości ukazało, iż poprawne relacje między władzą a społeczeństwem w takim systemie, jaki funkcjonował, nigdy nie będą możliwe. Fakt zawieszenia możliwości legalnego działania „Solidarności” był zrozumiałym dla wszystkich symptomem późniejszej jej delegalizacji. Gremia polityczne zapewne spodziewały się wyciszenia niebezpiecznych dla systemu buntów społecznych i tak jawnie afirmowanych wrogich wobec niego postaw. Okazało się jednak, że determinacja społeczna jest już na tyle zaawansowana, że nic nie zdoła jej powstrzymać. Rozpoczęła się więc zintensyfikowana działalność podziemna, poszczególne środowiska nawiązały

¹ Judyta Bielanowska – absolwentka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ukończyła studia z zakresu politologii i bezpieczeństwa wewnętrznego. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na historii politycznej Polski XX wieku, zwłaszcza okresu PRL.

ściłą i trwałą współpracę, co niewątpliwie wpłynęło na jakość i efektywność podejmowanych działań.

Z aktywności na rzecz przywrócenia wolności narodu i niezależności politycznej państwa nie zrezygnowały również toruńskie środowiska bibliotekarskie skupione wokół Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pracownicy biblioteki realizowali podziemną i niezależną działalność w ramach Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Bibliotek Publicznych Województwa Toruńskiego przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu, przy czym warto zwrócić uwagę także na indywidualne koleje losu niektórych osób aktywnie działających we wskazanych strukturach opozycyjnych, które pomimo represji ze strony władzy i systemu bezpieczeństwa nie zaprzestały walki o wolność kraju i społeczeństwa.

Rys historyczny

Powstanie Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu przypada na drugą dekadę II Rzeczypospolitej, stanowiąc jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach miasta tego okresu. Scalenie czterech księgozbiorów: Gimnazjum Toruńskiego, Rady Miasta Torunia, Towarzystwa Naukowego w Toruniu, a także Kopernikańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Sztuk nie tylko stworzyło możliwość utworzenia nowej Biblioteki, ale także pozwoliło uchronić przed rozproszeniem bezcenne historyczne zbiory toruńskich bibliotek. Uroczyste otwarcie Książnicy z siedzibą w budynku Towarzystwa Naukowego przy ul. Wysokiej 16 nastąpiło 19 lutego 1923 r., jej zbiory natomiast, obejmujące ok. 100 tysięcy woluminów, zostały udostępnione czytelnikom 10 grudnia. Dyrektorem Biblioteki został wówczas Zygmunt Mocarski, którego starania i zaangażowanie przyczyniły się do tego, iż w okresie międzywojennym Książnica Miejska stała się największą publiczną biblioteką naukową na terenie województwa pomorskiego. Jej zasoby zostały poszerzone w tym czasie o księgozbiór biblioteki Gimnazjum Żeńskiego w Toruniu, a także liczne dary i depozyty, jak również, od roku 1927, obowiązkowe egzemplarze druków wydawanych w województwie pomorskim. Do wybuchu II wojny światowej Biblioteka posiadała wyłącznie zbiory o charakterze naukowym. Ich udostępnianie, poza wyjątkowymi przypadkami, odbywało się na miejscu. W okresie tym prowadzone były natomiast wypożyczalnie międzybiblioteczne. Do września 1939 r. instytucja podlegała magistratowi miasta Torunia, zaś o jej randze świadczy coroczne publiczne odczytywanie i ogłaszanie w prasie sprawozdania z jej działalności².

² *Informator o zbiorach i działalności Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu*, pod red. L. Pluty, T. Szymorowskiej, K. Wyszomirskiej, Toruń 2008, s. 6–7.

Wydarzenia wojenne postawiły Książnicę i jej działalność w zupełnie nowej sytuacji. Po zajęciu miasta przez Niemców, którzy w gmachu Biblioteki utworzyli własną placówkę, usunięto polskie zbiory, umieszczając je w głębi magazynów. Następnie księgozbiór systematycznie opatrywano niemieckimi pieczęciami. Natomiast we wrześniu 1944 r., kiedy to losy wojny były już w zasadzie przesądzone, okupanci rozpoczęli ewakuację najcenniejszych zasobów Biblioteki do Marburga, skąd szczęśliwym zbiegiem okoliczności zostały one odzyskane w nienaruszonym stanie. Wznowienie działalności przez Książnicę przypada na 1 lutego 1945 r., kiedy to wyzwolono Toruń, a co za tym idzie – ponownie zaczęło rozkwitać życie społeczne i kulturalne. W związku z uchwaleniem Dekretu o utworzeniu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu nastąpiło tymczasowe zespolenie organizacyjne Książnicy z Biblioteką Uniwersytecką, powołaną 1 września 1945 r. w gmachu Książnicy, z zachowaniem jednak odrębności zbiorów przy wspólnym kierownictwie. Ostatecznie jednak Książnica została włączona w system bibliotek publicznych, natomiast w okresie od 1947 do 1950 roku pełniła obowiązki biblioteki wojewódzkiej. 1 sierpnia 1954 roku z losami Książnicy swą aktywność zawodową na wiele lat związał Alojzy Tujakowski, obejmując stanowisko dyrektora. Jego szczególną troską stało się uzupełnianie księgozbioru, a także odpowiednie przechowywanie zasobów Biblioteki³.

To za jego kadencji doszło do zmiany siedziby Biblioteki. Ze względu na narastającą ciasnotę oraz stałe zawilgocenie piwnic w budynku na ul. Wysokiej jedynym wyjściem dla ratowania księgozbioru okazało się szybkie rozpoczęcie prac nad budową nowego gmachu. Dzięki osobistemu zaangażowaniu i wytrwałości A. Tujakowskiego na ul. Słowackiego 8 powstała nowa siedziba Książnicy, której budowę ukończono w 1973 r.⁴

Utworzenie województwa toruńskiego w 1975 r., w związku z nowym podziałem administracyjnym, przyczyniło się do połączenia Książnicy Miejskiej z Wojewódzką Biblioteką Publiczną, która od 1950 r. miała swoją siedzibę w Toruniu. Stając się ponownie biblioteką wojewódzką, tym razem dla województwa toruńskiego, funkcjonowała odtąd jako Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Lata siedemdziesiąte, osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte XX wieku to okres jej dynamicznego rozwoju, a także poszerzania usług dostępnych dla czytelników. Rozwinięto sieć filii bibliotecznych na terenie Torunia, w tym placówek dla dzieci i młodzieży. Powstał również Ośrodek Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych oraz filie biblioteczne w szpitalach⁵.

³ *Księga Pamiątkowa. Jubileusz 70-lecia Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu*, pod red. B. Radeckiego, Toruń 1994, s. 74–76.

⁴ *Księga Pamiątkowa Jubileuszu 75-lecia Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu 10–11 grudnia 1998 r.*, Toruń 1999, s. 45–46.

⁵ *Informator o zbiorach...*, s. 8.

Na mocy kolejnej reformy od 1 stycznia 1999 r. Książnica stanowi bibliotekę wojewódzką województwa kujawsko-pomorskiego i obejmuje swym zasięgiem biblioteki dawnych województw toruńskiego i włocławskiego. Od 26 kwietnia 2002 r. uchwałą Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego nosi nazwę Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu. Zgromadzone w Bibliotece i przechowywane do dziś książki, czasopisma, stanowiące świadectwo pasji bibliofilskich mieszkańców Torunia, a także dzieje księgozbiorów toruńskich minionych wieków zostały zaliczone, na mocy Rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dn. 24 listopada 1998 r., w poczet Narodowego Zasobu Bibliotecznego Polski⁶.

Niecała działalność Książnicy Miejskiej została skrupulatnie udokumentowana. Brak jest mianowicie materiałów źródłowych traktujących o aktywności jej pracowników w latach osiemdziesiątych, a więc w okresie nasilonych działań opozycyjnych, które podejmowane były również w związku z tą instytucją. Istnieje jednak możliwość odtworzenia najistotniejszych faktów, wpisujących się w dzieje NSZZ „Solidarność” pracowników Biblioteki, w oparciu przede wszystkim o relacje ustne. Warto przyrzeć się bliżej pewnemu fragmentowi postanowień Regulaminu WBPiKM w Toruniu, gdyż wskazuje on, że pomimo prężnego i efektywnego funkcjonowania na gruncie typowo naukowym, dydaktycznym i społecznym wszystkie te dziedziny były ściśle podporządkowane odgórnej polityce państwa: *Biblioteka jest centralną placówką wojewódzkiej sieci bibliotek publicznych. Realizuje wytyczne Partii i Rządu w zakresie polityki kulturalnej i wychowania społeczeństwa (...)*. Pracownicy Książnicy Miejskiej nie mieli jednak zamiaru realizować owych wytycznych i podjęli szeroko zakrojoną działalność niezależną i podziemną.

Podziemna i niezależna działalność Książnicy

Przed sierpniem 1980 pracownicy Książnicy Miejskiej prowadzili częste rozmowy na tematy polityczne, koncentrując się głównie na sytuacji w kraju. Rozważania te miały charakter czysto teoretyczny, nikt bowiem nie przypuszczał, że sytuacja polityczna ulegnie zmianie, umożliwiając tym samym tworzenie niezależnych związków zawodowych. Jako pewną formę oporu o charakterze politycznym można wskazać niechęć niektórych bibliotekarzy do udziału w obchodach pierwszomajowych. W tym zakresie pojawiał się duży nacisk ze strony dyrektora, który z pomocą sekretarza POP tworzył listę obecności. Warto również

⁶ Tamże, s. 8–9.

⁷ *Regulamin określający organizację wewnętrzną oraz zakres działania poszczególnych komórek organizacyjnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu*, Toruń 1981, s. 10.

wspomnieć, iż przed podpisaniem Porozumień Sierpniowych istniała w Książnicy Komisja Zakładowa ZZ Pracowników Kultury i Sztuki, która starała się ograniczyć dyrektora w jego działaniach niezgodnych z kodeksem pracy, jednak nie miało to charakteru działalności opozycyjnej⁸. Dopiero przełomowe wydarzenia z sierpnia 1980 r. stworzyły realną możliwość powstania formalnej struktury zrzeszającej bibliotekarzy o nastawieniu opozycyjnym.

Początki powstania „Solidarności” w toruńskiej Bibliotece wiążą się ze sporządzeniem list członkowskich i przygotowaniem zebrania założycielskiego. Grupa pracowników Książnicy udała się do Janiny Wiklendt, kierownika Działu Opracowania, której ze względu na autorytet i szacunek, jakimi cieszyła się wśród pozostałych pracowników, zaproponowano funkcję przewodniczącej Komitetu Założycielskiego. Ona również tworzyła listę ukrytą, która miała służyć do wstępnego sprawdzenia, jak wiele osób zainteresowanych jest członkostwem w związku zawodowym, jak i listę jawną, przeznaczoną do ostatecznych zapisów. Co ciekawe, do nowego związku zapisywały się również osoby o „pezetpeerowskiej” przynależności partyjnej. Podczas pierwszego zebrania 9 września 1980 r., ustalono, iż sekretarzem nowego związku zostanie Maria Kokot, a delegatem, odpowiedzialnym za sprowadzanie druków i publikacji „alternatywnych” wydawnictw – Andrzej Skowroński. Należy wskazać, że funkcja delegata, choć niesformalizowana, była bardzo istotna; delegat był zobligowany do wyjazdów nawet do tak odległych miast, jak Kraków czy Katowice. Na spotkaniu inicjatywnym prowadzonym przez Emilię Karolewską obecny był również Andrzej Sobkowiak, przedstawiciel Miedzyszakładowego Komitetu Założycielskiego. Jego obecność stanowiła potwierdzenie, że nie jest to zebranie samowolne, lecz w pełni legalne i zgodne z postanowieniami sierpniowymi, które sankcjonowały działanie związków zawodowych. Warto wspomnieć, że w zebraniu założycielskim uczestniczył też emerytowany już dyrektor, Alojzy Tujakowski. Apelował on o rozagę i powstrzymanie się od pochopnych działań; jako osoba, która prezentowała nienaganną wręcz postawę członka PZPR, z rezerwą podszedł do tworzenia się „Solidarności” w Książnicy⁹. Nastawienie kolejnego dyrektora wobec tworzonych struktur związkowych w Książnicy również oceniać należy jako sceptyczne. I choć nie mógł on jawnie utrudniać utworzenia „Solidarności” w Bibliotece, ponieważ nie miał ku temu żadnej formalnej podstawy, to trudno podejrzewać go o sympatię do tego ruchu. Był bowiem, choćby z racji zajmowanego stanowiska, zwolennikiem władzy państwowej i wyrazicielem „woli Partii”¹⁰. Jakkolwiek opinie na jego temat są podzielone, a poszczególne

⁸ E. Karolewska [w rozmowie z J. Bielanską], rozmowę przeprowadzono 20 XI 2013 r.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże; J. Szewczak [w rozmowie z J. Bielanską], rozmowę przeprowadzono 17 III 2014 r.

działacze zapamiętali go różnie, to jednak nie należy domniemywać, iż odegrał on pozytywną rolę w powstaniu i działaniu opozycyjnego związku zawodowego w Książnicy.

Tego samego dnia, a zatem 9 września 1980 r., Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” w składzie: Ewa Jezierska, Danuta Krełowska, Ewa Pogorzelska i Janina Wiklendt, sformułował postulaty i wnioski do dyrekcji Książnicy. W sprawie postulatów powstała Komisja Wnioskowa w składzie: Emilia Karolewska, Ewa Pogorzelska, Janina Wiklendt, a w zastępstwie nieobecnych osób uczestniczyły w niej Maria Major i Ewa Jezierska. Spotkania Komisji z dyrekcją odbyły się 23 października i 13 listopada 1980 r. oraz 12 stycznia 1981 r. Postulaty i wnioski dotyczyły m.in. następujących kwestii: przeprowadzenia wśród załogi sondażu w sprawie powołania Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, wprowadzenia kartek żywnościowych na artykuły trudno dostępne, np. mięso, skrócenia okresu oczekiwania na mieszkanie do lat 5 i zmniejszenia do minimum przyznawania mieszkań poza kolejnością, poprawy komunikacji miejskiej i PKS, wolnych sobót i zlikwidowania 9-godzinnego dnia pracy we wtorki, awansu zawodowego pracowników, spraw personalnych i nagród, wprowadzenia urlopu macierzyńskiego płatnego przez okres 3 lat na wychowanie dziecka, przestrzegania przez dyrekcję zasady równego traktowania matek przebywających na urloпах macierzyńskich i bezpłatnych z innymi pracownikami przy wszelkich regulacjach płac w zakładzie, zniżek na przejazdy PKP, umożliwienia wykupywania zniżkowych obiadów pracowniczych w stołówce uniwersyteckiej oraz korzystania z Lekarskiej Przychodni Akademickiej, naprawy klimatyzacji lub wprowadzenia w magazynie dodatku zdrowotnego za pracę w szkodliwych warunkach, rozszerzenia kompetencji kierowników oddziałów w zakresie załatwiania spraw merytorycznych i kadrowych, zwiększenia środków budżetowych na zakup książek i czasopism, poszerzenia zbiorów o wydawnictwa m.in. katolickie¹¹, utworzenia nowoczesnego Gabinetu Metodycznego przy Dziale Instrukcyjno-Metodycznym w sali po Toruńskim Towarzystwie Naukowym, utworzenia Pracowni Konserwatorskiej celem zabezpieczenia niszczących zbiorów, rozwiązania problemu prac technicznych, które znacznie ograniczają działania merytoryczne działów opracowania, zapewnienia możliwości stałego dokształcania się wszystkich pracowników, jak również samokształcenia się w godzinach pracy, przeprowadzenia weryfikacji celowości otwarcia niektórych filii bibliotecznych w wolne soboty. Członkowie Komitetu Organizacyjnego wskazywali, iż postulaty te krystalizowały się od

¹¹ Ten postulat, jak informuje E. Karolewska [w rozmowie z J. Bielawską], zrealizowano w ten sposób, że Biblioteka zaczęła otrzymywać „Tygodnik Powszechny”.

wielu lat, a ostatnie wydarzenia jedynie pomogły w nadaniu im ostatecznego kształtu¹².

Kolejne spotkanie, podczas którego dokonano pewnych zmian w związku z obsadą najważniejszych stanowisk, odbyło się na początku stycznia 1981 r. Przewodniczącą Komisji Zakładowej została Ewa Pogorzelska, wiceprzewodniczącą – Teresa Piechowicz (obecnie Stopińska), sekretarzem – Maria Kokot, skarbnikiem – Regina Iwanicka, mężem zaufania, który opiniował wszelkie sprawy indywidualne i zbiorowe członków Związku – Maria Major, a delegatem do Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” – Emilia Karolewska, która posiadała największe rozeznanie w sytuacji politycznej, a w późniejszym czasie również tej odnoszącej się do funkcjonowania struktur podziemnych. Poóźniej jednak Janina Wiklendt została delegowana jako przedstawiciel do Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”, nie mogła ona bowiem w tym czasie pełnić funkcji przewodniczącej w Książnicy ze względu na to, iż zajmowała kierownicze stanowisko w Dziale Opracowania, co w pewnych sytuacjach i okolicznościach mogłoby spowodować sprzeczność interesów. Zebrania „Solidarności” nie odbywały się regularnie, choć dochodziło do nich stosunkowo często z uwagi na to, iż były one organizowane w związku ze strajkami w większych zakładach pracy, jak również każdą zmianą sytuacji politycznej w kraju, co u progu lat osiemdziesiątych występowało ze szczególnym nasileniem. Należy wskazać, iż zebrania te nie odbywały się zawsze w tym samym miejscu; było ono ustalane raczej *ad hoc* ze względu na warunki organizacyjne panujące w Bibliotece oraz ze względu na fakt, iż dyrektor, Ludwik Bąk, nie ułatwiał związkowcom prowadzenia ich działalności, często też pracownicy otrzymywali nagany bądź byli wzywani na rozmowy, jak w przypadku Janiny Wiklendt, co miało w zamyśle dyrekcji ostudzić ich opozycyjny zapal i zniechęcić do dalszej działalności. Nie doszło to jednak do skutku, o czym świadczy fakt, iż w zebraniach niejednokrotnie uczestniczyła cała załoga, a nie tylko Komisja Zakładowa, co podkreślało rzeczywiste znaczenie słowa „solidarność” dla pracowników Książnicy.

W początkowym okresie do Związku należało około 130 osób, w tym pracownicy z bibliotek filialnych i drukarze z Oficyny Drukarskiej. Zapisali się zatem niemal wszyscy pracownicy, co nie oznacza jednak, iż skład ten nie ulegał zmianie. Został on uszczuplony w trakcie działalności związku, przede wszystkim z powodu obaw i lęku przed represjami w okresie stanu wojennego. Istnieją podejrzenia, że zwłaszcza osoby „partyjne”, które formalnie należały do Związku, otrzymywały odpowiednio wcześniej sygnały od wyższych instancji, iż wprowadzenie stanu

¹² Oryginalna dokumentacja dot. powołania Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” 9 IX.1980 r. [w zbiorach prywatnych Marii Kokot].

wojennego jest już tylko kwestią czasu i że dalsze pozostawanie w strukturze de facto opozycyjnej, może poważnie zaszkodzić w karierze czy po prostu utrudnić dalszą pracę zawodową.

Za koordynację działań i zapewnienie komunikacji między bibliotekami podległymi Książnicy Miejskiej odpowiedzialna była przede wszystkim Maria Kokot, która jako sekretarz sprawowała opiekę merytoryczną nad poszczególnymi filiami, utrzymywała łączność z Brodnicą, Chełmnem, Grudziądem, Golubiem-Dobrzyniem, Chełmżą i Nowym Miastem Lubawskim. Do jej zadań należało też prowadzenie korespondencji, pieczołowite jej dokumentowanie, jak również wyjazdy na spotkania branżowe w ramach „Solidarności” i praca w terenie, co wynikało z konieczności sprawowania opieki także nad bibliotekami filialnymi na terenie województwa. Wyjazdy w teren były udziałem także innych pracowników i wymagały one dużej odwagi, zwłaszcza że najprawdopodobniej osoby sprawujące najważniejsze funkcje w związku zawodowym bibliotekarzy poddane były inwigilacji. Dowodzić tego może fakt, iż podczas jednego z takich wyjazdów w październiku 1981 r. dotkliwie pobito przewodniczącą, Ewę Pogorzelską. Istnieje pewne prawdopodobieństwo, że mogło to mieć związek z jej działalnością opozycyjną¹³.

Pracownicy Biblioteki zrzeszeni w związku zawodowym wkładali ogromny wysiłek, aby właściwie wywiązywać się ze swoich codziennych obowiązków w pracy, efektywnie rozwijać działalność opozycyjną i aby obie te płaszczyzny nie pozostawały ze sobą w konflikcie. Warto w tym kontekście przeanalizować dokumentację dotyczącą pomocy dla najuboższych pracowników Książnicy i ich rodzin, wskazującą, że mamy w tym przypadku do czynienia z rzeczywistością, a nie tylko deklaratywną troską o drugiego człowieka. To również dowód na to, że solidarność nie była tylko modnym ówczesnie sloganem, ale autentyczną więzią łączącą ludzi w ich wzajemnych potrzebach i pragnieniu niesienia pomocy.

W listopadzie 1981 r. członkowie NSZZ w Książnicy wyszli z inicjatywą skierowaną do podległych Bibliotek Rejonowych w Brodnicy, Chełmnie i Golubiu-Dobrzyniu, dotyczącą sporządzenia listy osób związanych ze względu na wykonywaną pracę ze wskazanymi bibliotekami, które znajdują się w trudnej sytuacji materialnej. Pieczołowicie analizowano optymalny rodzaj pomocy, który byłby dostosowany do sytuacji gospodarczo-zaopatrzeniowej kraju, na skutek której oczekiwano raczej pomocy materialnej aniżeli pieniężnej. Na płaszczyźnie indywidualnej rozpatrywano sytuacje najuboższych pracowników, emerytów, rencistów. Brano pod uwagę dochód na jednego członka rodziny, stan cywilny, liczbę dzieci na utrzymaniu, warunki mieszkaniowe, sytuacje losowe oraz szereg innych czynników. Dostarczano przede wszystkim odzież, obuwie, artykuły spo-

¹³ M. Kokot [w rozmowie z J. Bielawską], rozmowę przeprowadzono 21 III 2014 r.

żywcze, środki higieny osobistej¹⁴. Warto nadmienić, iż przynależność związkowa nie miała żadnego znaczenia, jeśli chodzi o kwestie pomocy, życzliwości i opieki nad potrzebującymi. W tym jakże ważnym aspekcie funkcjonowania Związku nie kategoryzowano ludzi na podstawie afiliacji politycznych, co dowodzi bezinteresowności i szlachetności pobudek, którymi kierowali się działacze NSZZ.

Wszystko to, co wiązało się przede wszystkim z wymogami chwili bieżącej i ogólnej sytuacji społeczno-politycznej, realizowane było w warunkach niekorzystnych, nie w pełni dostosowanych do zakresu realizowanych przedsięwzięć. Korzystano wyłącznie z tych pomieszczeń, w których pracowano na co dzień; nie zwiększyła się również pula pieniędzy mogących wpłynąć na działalność związkową. Pracownicy Biblioteki, bez względu na przynależność do Związku, nie mieli także wolnych sobót i każdą z nich musiano odpracowywać w odpowiedniej liczbie godzin. Było to skrupulatnie dokumentowane w odrębnych zeszytach znajdujących się w posiadaniu każdego działu Książnicy¹⁵.

Pracownicy Biblioteki zrzeszeni w NSZZ prowadzili też działalność propagandową, mającą oddziaływać na nastroje społeczne w duchu prawdy o aktualnej sytuacji w kraju i na świecie. Na szybach wieszano plakaty i informacje o najważniejszych wydarzeniach, dystrybuowano książki i materiały niezależnych wydawnictw związanych z „Solidarnością”, utrzymując w tym zakresie łączność przede wszystkim z bibliotekami obszaru województwa, ale także rozsyłano je do osób prywatnych, o których wiadano, że sprzyjają opozycji. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na pewną szczególną okoliczność. Otóż pojawiła się regulacja odnośnie do powinności przekazywania przez dyrekcję materiałów biurowych w określonej ilości na potrzeby Związku¹⁶. Jak można jednak przypuszczać, nie spotkało się to raczej z entuzjazmem ze strony dyrektora. Z racji zajmowanego stanowiska musiał on w pierwszej kolejności optować za realizacją podstawowych wytycznych partii rządzącej, a nie jawnie wspomagać opozycjonistów.

Solidarność i zaangażowanie bibliotekarzy zrzeszonych w związku zawodowym przyczyniły się do uniknięcia kryzysów w działalności. Pomimo wspomnianych już nagan ze strony dyrektora oraz częstych wezwań na rozmowy ostrzegawcze nie osłabła euforia działaczy, która towarzyszyła im od pierwszych chwil utworzenia „Solidarności” w Książnicy Miejskiej. Było jednak kilka inicjatyw, których nie zdołano przeforsować. Chodzi przede wszystkim o wolne soboty dla bibliotekarzy czy sporządzenie katalogu chorób zawodowych. Wielu bieżących postulatów nie zrealizowano również z powodu wprowadzenia stanu

¹⁴ Kserokopie dokumentacji dot. rozdysponowania środków pomocy oraz listy najuboższych pracowników i ich rodzin z terenowych bibliotek podległych Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu udostępnione przez Marię Kokot.

¹⁵ J. Szewczak [w rozmowie z J. Bielanską], rozmowę przeprowadzono w marcu 2014 r.

¹⁶ M. Kokot [w rozmowie z J. Bielanską], rozmowę przeprowadzono w marcu 2014 r.

wojennego, co poważnie utrudniało nie tylko regularną pracę zawodową, ale także działalność opozycyjną¹⁷.

Bibliotekarze zrzeszeni w Związku natychmiast reagowali na wszelkie zdarzenia oraz sytuacje poruszające i bulwersujące opinię społeczną. Egzemplifikacją tego były np. wydarzenia bydgoskie z 19 marca 1981 r. i pobicie Jana Rulewskiego. W czasie kryzysu bydgoskiego na szybach Biblioteki umieszczono plakaty informujące lokalną społeczność o tym zajściu. Spotkało się z to z interwencją ówczesnego dyrektora, Ludwika Bąka, który usiłował przekonać związkowców do zaprzestania tego rodzaju agitacji. Powoływał się przy tym na względy estetyczne. Nie rezygnując jednak całkowicie z manifestowania swego poparcia dla Rulewskiego, związkowcy zaczęli umieszczać materiały informacyjne i propagandowe na tablicach informacyjnych, które następnie przysuwano do okien. Co do zasady nie organizowano jednak odrębnych akcji strajkowych czy protestacyjnych we własnym imieniu, nawet w czasie stanu wojennego; wiedzano bowiem, iż byłoby to skazane na niepowodzenie ze względu na stosunkowo niewielką liczebność związku zawodowego w Książnicy oraz samą specyfikę wykonywanego zawodu. Angażowano się jednak w strajki ogólnopolskie podejmowane w większych zakładach pracy. Zamykano wówczas Książnicę, nie wpuszczając nikogo do środka. W obliczu takich sytuacji próbowano złamać opór i determinację związkowców. Często zdarzało się, że pracownicy z Wydziału Kultury w tych właśnie dniach, kiedy Biblioteka była celowo zamykana, próbowali skontaktować się z dyrektorem, mając do omówienia sprawy rzekomo niecierpiące zwłoki¹⁸.

Niezwykle trudnym okresem dla działaczy „Solidarności” w Książnicy było wprowadzenie stanu wojennego. Bardzo wielu z nich dotkliwie odczuło konsekwencje wynikające z tej nowej sytuacji politycznej. Komisja Zakładowa została rozbita, a poszczególnych jej członków poddano różnym represjom, w tym także internowaniu. Internowanie dotknęło Marię Kokot i Andrzeja Skowrońskiego. Do innych form represji należały też utrudnienia w sferze zawodowej. Maria Kokot została przeniesiona do Filii nr 14 na Rubinkowie i choć formalnie nastąpiło to na jej własną prośbę, to jednak nie była to jej w pełni dobrowolna decyzja, lecz wymuszona naciskami i presją, jaką wywierano na nią po zwolnieniu z internowania. Z kolei Maria Major miała obiecaną pracę w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli (ODN) w Toruniu, w związku z czym zwolniła się z Książnicy, jednak do ODN ostatecznie jej nie przyjęto. Wraz z Teresą Piechowicz udała się w tej sprawie do Sądu Pracy, który nakazał przywrócić ją do pracy w jednej z filii Książnicy. Pracę w poszczególnych filiach musiała zmieniać kilkakrotnie, ostatecznie jednak zatrudniono ją w Bibliotece Uniwersyteckiej. Andrzej Skowroński

¹⁷ J. Wiklendt [w rozmowie z J. Bielanowską], rozmowę przeprowadzono 20 IV 2014.

¹⁸ M. Kokot [w rozmowie z J. Bielanowską], rozmowę przeprowadzono w marcu 2014 r.

także nie mógł powrócić do Książnicy po internowaniu i zmuszony był przejść na rentę. W późniejszym czasie zatrudniono go w Bibliotece Pedagogicznej, podobnie jak Emilię Karolewską, która została zwolniona dyscyplinarnie po tym, jak nie wróciła do pracy z udzielonego jej bezpłatnego urlopu na pełnienie funkcji związkowych¹⁹. Zmuszona do odejścia została także wiceprzewodnicząca „Solidarności” zakładowej, Teresa Piechowicz, co zostało szczegółowiej omówione w części poświęconej sylwetkom i losom bibliotekarzy należących do „Solidarności”. Ewa Pogorzelska, choć nie została zwolniona z Książnicy, ze względu na celowe utrudnianie jej pracy musiała przenieść się do Biblioteki Uniwersyteckiej.

Jednak pomimo tego rodzaju represji nie zaniechano działalności podziemnej, ani też nie wygasło zaangażowanie do dalszej wzmożonej pracy. W szerokim zakresie prowadzono działalność drugiego obiegu, w co osobiście angażowali się niektórzy pracownicy należący do „Solidarności”. Szczególnie w stanie wojennym do Książnicy napływało mnóstwo publikacji, książek i czasopism wydawnictw bezdebitowych. Wszystko to przekazywano z ręki do ręki, jednak zdarzało się, że niektóre materiały do Biblioteki już nie wracały. Dystrybuowano m.in. „Wolne Słowo”, „Toruński Informator Solidarności” („TiS”), „Tygodnik Mazowsze”, „Obserwator Wielkopolski”, „KOS”, „Kontrę”. W kolportaż tych pism zaangażowana była m.in. Krystyna Makowska. Zgodnie z jej relacją odbywało się to poprzez przekazywanie, a następnie przenoszenie „bibuły” do kolejnych mieszkań osób zaufanych. Występował również przydział określonej liczby kolporterów do danej grupy podlegającej jednej osobie. Przykładowo Krystyna Makowska do 1983 r. działała w grupie Władysława Krypla z „Geofizyki”, który po wprowadzeniu stanu wojennego organizował kolportaż wydawnictw podziemnych oraz współorganizował pomoc dla internowanych i ich rodzin. Makowska przekazywała w kopertach lub kartonach „TiS”, „Mazowsze”, „Kontrę” oraz inne czasopisma i broszury do większych zakładów pracy, jak np. „Towimoru”. Celem zachowania należytej ostrożności materiały odbierano w różnych mieszkaniach. Kierowano się zasadą poufności, często zmieniano lokale i przeprowadzano regularną samokontrolę, tj. sprawdzano czy nie jest się przez kogoś obserwowanym. Utrzymując łączność z Książnicą, Krystyna Makowska przekazywała czasopisma, a w późniejszym czasie również książki, bezpośrednio Iwonie Plitcie, pracującej w Dziale Gromadzenia i Opracowania Zbiorów. Warto również wspomnieć, że w tym okresie w mieszkaniu matki Iwony Plitty na ul. Wielkie Garbary znajdowała się „skrytka kontaktowa”. Tam Krystyna Makowska i Iwona Plitta naprzemiennie przynosiły prasę podziemną odbieraną u Jadwigi Gawarkiewicz. Z tego miejsca natomiast „bibułę” odbierali inni, m.in. Andrzej Kędzierski²⁰.

¹⁹ Tamże; E. Karolewska [w rozmowie z J. Bielanowską], rozmowę przeprowadzono w marcu 2014 r.

²⁰ K. Makowska [w rozmowie z J. Bielanowską], rozmowę przeprowadzono 5 II 2014; I. Plitta [w rozmowie z J. Bielanowską], rozmowę przeprowadzono 19 I 2014 r.

Książnica Miejska była też miejscem gromadzenia i wymiany książek ukazujących całkowicie odmienny punkt widzenia na sprawy historii i społeczeństwa od tego, który przedstawiano w środkach masowego przekazu, zdominowanych przez oficjalną propagandę szerzącą fałsz historyczny. Kolportaż ulotek, czasopism i rozpowszechnianie wydawnictw podziemnych stanowiło także formę współdziałania ze strukturami podziemnej „Solidarności”, z którymi łączność utrzymywała Krystyna Makowska²¹.

W stanie wojennym gromadzenie druków bezdebitowych było niezwykle ryzykowne. By je ukryć, a tym samym ocalić przed zniszczeniem, Janina Wiklendt wspólnie z Janiną Huppenthal, będącą wówczas zastępcą dyrektora Książnicy, opieczętowywała poszczególne materiały i dołączała je do zbioru, aby osoby postronne nie były w stanie zorientować się, iż w rzeczywistości zostały one wygenerowane przez wydawnictwa podziemne lub treści w nich zawarte mają wydźwięk antysocjalistyczny. Innym sposobem ich ochrony było umieszczanie zbiorów na zapleczu między piętami i zasypywanie gazetami lub wynoszenie w torbach do własnych mieszkań bądź do domów znajomych, a także – co wspomina Janina Wiklendt – umieszczanie ich na spodzie pralki²².

Warto również wspomnieć, iż w Książnicy Miejskiej nie powstała Tajna Komisja Zakładowa, gdyż jak twierdzą uczestnicy omawianych wydarzeń, nie było to konieczne dla efektywnego realizowania celów i zadań Związku. Nie istniała również sformalizowana ani zorganizowana współpraca z ośrodkami religijnymi, w tym z duszpasterstwem akademickim u oo. Jezuitów. W tym zakresie podejmowano raczej indywidualną działalność, która opierała się na uczestnictwie we Mszach św. za Ojczyznę, udziale w inicjatywach, spotkaniach i Mszach św. organizowanych przez Duszpasterstwo Ludzi Pracy, marszach protestacyjnych lub w obronie więźniów politycznych, a także wyjazdach na spotkanie z Papieżem podczas jego pielgrzymek do Polski. Z kolei spośród osób duchownych wspomagających działalność związkową bibliotekarzy należy zaakcentować szczególnie rolę ks. prał. Józefa Nowakowskiego. To u niego przechowywano zebrane przez Janinę Wiklendt i Iwonę Plittę dobrowolne składki uiszczane przez działaczy w czasie stanu wojennego. Pieniądze te przeznaczano na potrzeby osób zwolnionych z Biblioteki, które w związku z utratą pracy znalazły się w trudnej sytuacji materialnej²³. Tego rodzaju aktywność trwała zarówno w stanie wojennym, jak i po jego zakończeniu.

Z delegalizacją „Solidarności” wiązało się także powstanie Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych jako swoistej przeciwwagi dla NSZZ

²¹ K. Makowska [w rozmowie z J. Bielawską], rozmowę przeprowadzono 5 II 2014 r.

²² J. Wiklendt [w rozmowie z Judytą Bielawską], rozmowa odbyła się w marcu 2014 r.

²³ Tamże.

„Solidarność”, która choć formalnie została rozwiązana, nadal aktywnie działała w podziemiu. Podejmowano wówczas starania, aby pracownicy Biblioteki zapisywali się do tej struktury, która następnie przekształciła się w NSZZ Bibliotekarzy Polskich, istniejący do chwili obecnej.

Reaktywacja związku zawodowego „Solidarność” nastąpiła w 1989 r. Pierwsze spotkanie inaugurujące działalność NSZZ „S” w Książnicy odbyło się 10 maja tegoż roku. Jednak już wcześniej, kiedy wiadano, że „Solidarność” na pewno się odrodzi, a bieżąca sytuacja polityczna nie pozostawiała wątpliwości co do tego, iż dojdzie do porozumień przy okrągłym stole, Iwona Plitta sporządziła listę, na którą wpisywały się osoby deklarujące gotowość przynależności do związku. Początkowo zapisało się 31 osób, sukcesywnie jednak ta liczba wzrastała, osiągając ostatecznie poziom około 40–50 osób. W zebraniu 10 maja, któremu przewodniczyła Janina Wiklendt, wzięły udział 23 osoby. Ustalono, iż będzie ono przebiegało w następującym porządku: wybór Tymczasowej Komisji Zakładowej, informacje aktualne, wolne głosy. W głosowaniu jawnym, zgłoszonym przez Iwonę Plittę, wybrano Tymczasową Komisję Zakładową w składzie: Iwona Plitta – przewodnicząca, Elżbieta Wykrzykowska – zastępca przewodniczącej, Józefa Okonek – skarbnik, Barbara Oberlan – sekretarz, Krystyna Makowska – członek, Agnieszka Pejkowska – członek, Barbara Żelaskowska – członek. Przewodnicząca podała do wiadomości zebranych, iż wcześniej w Regionalnym Komitecie Wykonawczym ustalono w przypadku pracowników Książnicy składki na podstawie 0,5% od zarobku brutto, przy ogólnie obowiązującej składce 1%. Następnie pracownicy zostali poinformowani o udziale trzech pracowników: Iwony Plitty, Elżbiety Wykrzykowskiej i Barbary Żalaskowskiej, w pracach komisji wyborczych. Janina Wiklendt zgłosiła wniosek o ochronę lokali wyborczych przez członków „S”, prosząc o zgłoszenie tego RKW i deklarując jednocześnie swój udział. Tego samego dnia, tj. 10 maja, Barbara Konikiewicz – kierownik Czytelni Czasopism, wystąpiła z propozycją, aby gazeta związkowa została wystawiona na półce, obok innych czasopism i gazet, i aby odtąd była ona udostępniana czytelnikom biblioteki. Gazetą tą, najchętniej czytaną, był ogólnopolski dziennik społeczno-polityczny „Gazeta Wyborcza”, stanowiący początkowo organ prasowy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Poza tym podnoszono też kwestie odzyskania biblioteki związkowej, którą gromadzono od 1980 r. do reaktywacji „Solidarności”, druków i innych materiałów wycofanych z księgozbioru oraz pieniędzy zarekwirowanych po wprowadzeniu stanu wojennego. Przyjęto więc stanowisko, aby odzyskany księgozbiór ponownie wprowadzić do użytku publicznego. Stanowiło to odzew na głosy środowiska bibliotekarskiego po unieważnieniu ustawy zabraniającej wprowadzania do księgozbioru byłych wydawnictw zakazanych. Powyższe postulaty zgłoszono do dyrekcji. W trakcie pertraktacji, na prośbę związkowców, otrzymano

gablotę, w której zaczęto umieszczać wszelkie informacje dotyczące Związku, jednak nie tylko tego działającego w Książnicy, ale także tego ogólnopolskiego²⁴.

Aby zarejestrować Komisję Zakładową, przewodnicząca Związku zgłosiła akces przynależności do Regionu i wówczas otrzymano numer Komisji Zakładowej 83. Po tejże rejestracji kolejne dość częste spotkania i zebrania związkowców odnosiły się do kwestii ukierunkowania działalności, przysługujących praw i obowiązków członków, adekwatności poszczególnych kierunków działania do specyfiki zakładu pracy, jego struktury i organizacji pracy, a także współpracy z ówczesnym dyrektorem Ryszardem Dorożyńskim²⁵.

Warto wskazać, że NSZZ „Solidarność” funkcjonuje również obecnie w Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, zrzeszając 45 osób, co stanowi 1/3 pracowników Biblioteki. Nie można już jednak wskazać na jej ideologiczny, charyzmatyczny wręcz wymiar, co wiązać należy między innymi z tym, że wielu ludzi, zwłaszcza młodszego pokolenia, będących jej formalnymi członkami nie podziela bądź nie jest w stanie zrozumieć wartości i ideałów, które legły u jej podstaw w roku 1980. Ponadto zmienia się również sam sposób jej postrzegania; w świadomości wielu Polaków pojawia się niepewność i wyraźny lęk spowodowany obawą o to, czy przynależność do NSZZ „S” nie stanie się przyczyną utraty pracy bądź innych negatywnych konsekwencji. Pod tym względem sytuacja wygląda więc, paradoksalnie, nawet gorzej niż w minionym ustroju, kiedy to na przekór wszystkiemu, nawet za cenę wielu rozmaitych represji, wyrażano gotowość walki o wolność i prawa człowieka²⁶.

²⁴ I. Plitta [w rozmowie z J. Bielanowską], rozmowę przeprowadzono 19 I 2014 r.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

Sylwetki i losy wybranych pracowników Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

EMILIA KAROLEWSKA

Urodziła się 10 czerwca 1950 r. w Kamieńczyku k. Radziejowa. W 1972 r. ukończyła studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego i w tym samym roku została zatrudniona w Książnicy Miejskiej w Toruniu²⁷. W 1978 r. została przewodniczącą istniejącego w Książnicy Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, stanowiącego związek branżowy. Warto wskazać, że związek ten wyrażał troskę o interesy pracowników, zgodnie z obowiązującym wówczas kodeksem pracy, a także uczestniczył w podejmowaniu decyzji odnośnie do przyznawania nagród pracownikom, w kierowaniu na studia zaoczne czy zakupie choinek dla dzieci. Ponadto organizował spotkania z seniorami, a także nadzorował kasę zapomogowo-pożyczkową²⁸.

W latach 1978-1980 Emilia Karolewska zajmowała się kolportażem wydawnictw niezależnych. Dostarczano je do jej mieszkania średnio raz w miesiącu; tam je porządkowano według rozdzielnika i przekazywano łącznikowi, który prznosił je do kolejnego punktu. Stamtąd odbierały je osoby, które następnie dostarczały określone pozycje już bezpośrednio samym odbiorcom. We wrześniu 1980 r. Emilia Karolewska zainicjowała i poprowadziła zebranie mające na celu utworzenie „Solidarności” w Książnicy. Ale ponieważ była ona już zaangażowana i formalnie związana z funkcjonującym już związkiem branżowym, nie mogła wejść w struktury nowo utworzonej organizacji. Została natomiast delegatem utrzymującym łączność z Międzyzakładowym Komitetem Związku powstałym w Towimorze. W lipcu 1981 r. została delegatem na I WZD Regionu Toruńskiego, a następnie członkiem Prezydium Zarządu Regionu na etacie, gdzie zajmowała się m.in. komisjami zakładowymi placówek kultury i sztuki. Na tę okoliczność otrzymała bezpłatny urlop z Biblioteki i w tym czasie nastąpiło zerwanie formalnych związków z dotychczasowym miejscem pracy²⁹.

Bezpośrednio po wprowadzeniu stanu wojennego została dyscyplinarnie zwolniona z pracy. W tym również czasie była współpracowniczką Tymczasowego Zarządu Regionu, ponadto kilkakrotnie zmieniała miejsce pobytu w związku z koniecznością ukrywania się przed internowaniem. Pomocą w tym zakresie służyli jej m.in. prof. Andrzej Bielski, Jolanta i Andrzej Pokorscy, Krystyna Brzeska, Jacek i Danuta Krełowscy, Aleksander i Barbara Żelaskowscy i inni. Była ona ponadto

²⁷ *Encyklopedia Solidarności*, <<http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl>> [dostęp: 14 I 2015].

²⁸ E. Karolewska [w rozmowie z I. Bielanowską], rozmowa odbyła się w marcu 2014 r.

²⁹ Tamże.

w stałym kontakcie z pracownikiem naukowym Instytutu Matematyki UMK – Romualdem Bobkowskim, który przeprowadzał ją do nowych mieszkań. Do maja 1982 r. próbowała włączyć się w pracę konspiracyjną Regionu, ale w sytuacji, w której się znajdowała, było to nie tylko bardzo trudne, ale i ryzykowne. Jak bowiem wynika z relacji sąsiadów Emilii Karolewskiej, jej mieszkanie nachodzone było nieustannie przez funkcjonariuszy SB, którzy przebywali w nim całymi dniami³⁰. Była wówczas ścigana listem gończym, a ponadto w tym czasie trwały aresztowania członków TZR, w związku z czym – chcąc odwrócić uwagę organów bezpieczeństwa od innych działaczy i skierować ją na siebie – celowo odwlekała moment ujawnienia się. Ostatecznie jednak, nie chcąc sprawiać kłopotu osobom, które ją gościły, ujawniła się w maju 1982 r. Nie zgłosiła się jednak do władzy, choć taki był wymóg względem osób rezygnujących z działalności podziemnej, co poskutkowało tym, iż została aresztowana na 48 godzin i osadzona w Wąbrzeźnie.

Po wyjściu z podziemia złożyła podanie o ponowne zatrudnienie w Książnicy, jednak pomimo dwukrotnego skierowania z Urzędu Pracy ówczesna dyrekcja biblioteki nie wyraziła na to zgody. Ostatecznie w marcu 1983 r. została przyjęta do pracy w Bibliotece Pedagogicznej w Toruniu. Ze względu na szczególny nadzór SB w okresie po ujawnieniu się władze podziemnej „Solidarności” zdecydowały, iż nie powinna ona angażować się w bezpośrednią działalność konspiracyjną. Skierowano ją do pomocy w Diecezjalnym Ośrodku Pomocy Charytatywnej przy Kościele NMP w Toruniu. W późniejszym czasie, czyli w latach 1984–1988 organizowała łączność między Komitetami Zakładowymi a toruńską RKW. Od 1984 r. włączyła się w redagowanie i wydawanie „Toruńskiego Informatora Solidarności”, natomiast w latach 1985–1988 była członkiem RKW Toruń³¹. W 2000 r. została wyróżniona odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, rok później – Medalem Komisji Edukacji Narodowej, a w 2011 r. – Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski³².

MARIA KOKOT

Urodziła się 3 listopada 1946 r. w Brodnicy. Ukończyła bibliotekoznawstwo na Uniwersytecie Warszawskim. Zanim jednak rozpoczęła pracę w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu, pracowała w Towimorze. Następnie, już jako bibliotekarz w Książnicy, będąc członkiem Komisji Zakła-

³⁰ W. Polak, *Czas ludzi niepokornych. NSZZ „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim* (13 XII 1981 – 4 VI 1989), Toruń 2003, s. 88.

³¹ *Emilia Maria Karolewska*, <http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Emilia_Maria_Karolewska> [dostęp: 22 IV 2015].

³² Tamże.

dowej NSZZ „Solidarność”, pełniła funkcję sekretarza³³. W związku ze swoją działalnością opozycyjną 12/13 grudnia 1981 r. została internowana i umieszczona w Zakładzie Karnym w Bydgoszczy-Fordonie. Warto w tym kontekście przytoczyć fragment, który według organów państwa miał wskazywać na powód jej odizolowania od społeczeństwa. Akta operacyjne dotyczące przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego na terenie województwa toruńskiego wskazują, iż Maria Kokot „reprezentuje postawę maksymalnej negacji w stosunku do obecnie podejmowanych decyzji przez Partię i Rząd, demonstrując to na forum publicznym w sposób napastliwy. Na płaszczyźnie działalności związku utrzymuje kontakty z działaczami antysocjalistycznymi z Torunia. Przeprowadzona z nią rozmowa operacyjna nie przyniosła żadnych pozytywnych skutków, a wręcz zaktywizowała ona swą działalność. W swoim zachowaniu arogancka, krzykliwa, nieprzebiegająca w środkach, cechuje ją szczególna wrogość do funkcjonariuszy MO i SB³⁴”.

Z kolei dokumenty odnoszące się do okresu internowania, obejmujące także korespondencję Marii Kokot z jej mężem, Michałem, stanowią poruszające świadectwo ludzkiego dramatu, jakiego doświadczać może człowiek bezpodstawnie osadzony w ośrodku odosobnienia; człowiek, który nie troszczy się o siebie i warunki, w jakich żyje, lecz przede wszystkim o najbliższych. Maria Kokot musiała rozstać się nie tylko z mężem, ale także z czwórką małoletnich dzieci, u których tęsknota za matką wywoływała poważne kłopoty zdrowotne. Kierując się właśnie tą motywacją, 16 grudnia 1981 r. Michał Kokot wystosował pismo do Komendanta Wojewódzkiego MO w Toruniu z prośbą o uchylenie decyzji o internowaniu. Nie spotkała się ona jednak z pozytywną odpowiedzią z uwagi na fakt, iż prawo składania skargi na tę decyzję przysługiwało wyłącznie osobie internowanej³⁵. Dlatego też, mając na względzie przede wszystkim dobro dzieci, Maria Kokot wystąpiła z pisemną prośbą o zwolnienie z internowania. Wniosek rozpatrzono tym razem pozytywnie, przy czym warto przytoczyć uzasadnienie tej decyzji: „31 bm. z ob. M. Kokot przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą, złożyła ona własnoręcznie napisane oświadczenie, że nie będzie prowadzić szkodliwej działalności oraz że będzie respektować porządek prawny w PRL. Ponadto, kierując się względami humanitarnymi /wymieniona posiada czworo nieletnich

³³ M. Kokot [w rozmowie z J. Bielanowską], rozmowę przeprowadzono w marcu 2014 r.

³⁴ Archiwum Instytut Pamięci Narodowej [dalej AIPN] Bydgoszcz [dalej By], 466/3, Akta operacyjne. Dokumentacja akcji operacyjno-zabezpieczającej kryptonim „Gotowość” dot. przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego na terenie województwa toruńskiego.

³⁵ AIPN By, sygn. 082/1, t. 5; Dokumentacja dot. internowania udostępniona przez M. Kokot [w zbiorach prywatnych Marii Kokot].

dzieci, którymi aktualnie opiekuje się ich ojciec/, wnosząc o anulowanie decyzji o internowaniu M. Kokot³⁶.

Należy także wspomnieć, iż w sprawę zwolnienia Marii Kokot zaangażowany był biskup Marian Przykucki. Polecił jej, aby uczyniła wszystko, co będzie od niej wymagane, w celu jak najszybszego wyjścia na wolność i zajęcia się dziećmi, które według lekarza, nie wrócą do zdrowia, jeżeli nadal będą pozbawione obecności i opieki matki. Stąd też pojawiło się tego rodzaju pisemne zobowiązanie do zaniechania „wrogiej działalności”.

5 stycznia 1982 r. Maria Kokot wystąpiła do dyrekcji Książnicy z prośbą o przeniesienie służbowe do pracy w Filii nr 14 na Rubinkowie, aby w ten sposób znaleźć się bliżej swego miejsca zamieszkania. Miało to ułatwić leczenie jej dzieci. 6 stycznia ówczesny dyrektor, Ludwik Bąk, wyraził zgodę na przeniesienie jej do pracy w filii z dniem 11 maja 1982 r. z zachowaniem dotychczas zajmowanego stanowiska służbowego starszego bibliotekarza³⁷.

MARIA MAJOR

Członek NSZZ „Solidarność” w Książnicy Miejskiej w Toruniu. Pełniła funkcję męża zaufania, opiniowała wszelkie sprawy indywidualne i zbiorowe związkowców. Pracownicy Biblioteki wskazują, iż była osobą niezwykle obowiązkową, życzliwą, pogodną, delikatną, otwartą na drugiego człowieka, a przy tym skromną i nieszukającą uznania za swoją ciężką pracę w NSZZ „S”. Działalność ta, zwłaszcza w okresie stanu wojennego, okazała się wystarczającym powodem do tego, by zastosowano wobec niej represje, w wyniku których musiała opuścić dotychczasowe miejsce zatrudnienia³⁸.

Ponadto była ona zaangażowana w pracę na rzecz kręgu rodzin Ruchu Domo-
wego Kościoła. Zachęcała do udziału w nim zarówno małżeństwa, jak i kapłanów,
dla których formacja ta również była czymś nowym. Dokładała wszelkich starań,
aby wszystkie elementy spotkania kręgu były w pełni zrealizowane. Włączała się
także w inne inicjatywy społeczne i kościelne. Kiedy powstało Radio Maryja,
posługiwała w Sekcji Literackiej; pracowała też w toruńskiej redakcji tygodnika
„Niedziela”; udzielała się w toruńskim rejonie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich,
śpiewała w chórze parafialnym³⁹. *Pozwalała, aby Bóg przemieniał jej serce. Tego nad-
miaru dobra nie mogła zatrzymywać tylko dla siebie, musiała się nim dzielić [...]*⁴⁰.

Maria Major zmarła 27 grudnia 2014 r.

³⁶ Dokumentacja dot. internowania.

³⁷ M. Kokot [w rozmowie z J. Bielawską], rozmowę przeprowadzono w marcu 2014 r.

³⁸ M. Kokot [w rozmowie z J. Bielawską]; J. Wiklendt [w rozmowie z J. Bielawską].

³⁹ E. i L. Polakiewiczowie, *Wspomnienie o Marysi Major*, <<http://torun.oaza.pl/dk/2014/12/30/wspomnienie-o-marysi-major/#more-7201>> [dostęp: 22 I 2015].

⁴⁰ Tamże.

KRYSTYNA MAKOWSKA

Urodziła się 23 marca 1958 r. w Toruniu. Z wykształcenia jest geografem. Na przełomie lat 1983/1984 uczestniczyła w działalności podziemnych struktur „Solidarności”, kolportując podziemne wydawnictwa. Stało się to powodem jej zatrzymania przez SB RUSW w Toruniu dnia 9 marca 1984 r. 13 marca na mocy postanowienia Prokuratury Rejonowej w Toruniu osadzono ją w Areszcie Śledczym w Bydgoszczy. 8 czerwca Prokurator Rejonowy wniósł przeciwko niej akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Toruniu. 27 lipca na podstawie amnestii umorzono postępowanie, uchylając jednocześnie tymczasowe aresztowanie. 1 sierpnia zwolniono ją z aresztu. Kilka dni później zgłosiła się do dyrektora Książnicy z prośbą o jej ponowne zatrudnienie w poprzednim miejscu pracy, tj. w filii nr 14 na Rubinkowie. Nie uzyskała jednak zgody na powrót do pracy na dotychczasowych warunkach; zaproponowano jej pracę w filii nr 4 na ul. Poznańskiej (Podgórz). Zarówno z informacji udzielonych przez Krystynę Makowską, jak i z dokumentacji zgromadzonej w Delegaturze IPN w Bydgoszczy wynika, że była ona łączniczką/kurierem w zakresie kontaktów w ponadzakładowych strukturach politycznego podziemia toruńskiego, zaangażowaną przez Emilię Karolewską⁴¹.

Kontrola operacyjna, prowadzana w związku z podziemną działalnością Krystyny Makowskiej, wykazała, że w nowym miejscu pracy, tj. w filii na Podgórzu, wykonywała ona swoje obowiązki z dużym zaangażowaniem, osiągając dobre wyniki, a tym samym zyskując uznanie w oczach kierownictwa Biblioteki. Dlatego też w połowie 1987 r. przeniesiono ją do filii nr 2 przy ul. Kościuszki, w pobliże jej miejsca zamieszkania. Dalsze czynności operacyjne nie wykazały prowadzenia przez nią „wrogiej działalności”, w związku z czym postanowiono je zakończyć⁴².

Choć organy bezpieczeństwa nie dopatrzyły się w przypadku Krystyny Makowskiej kontynuowania działalności o charakterze antysocjalistycznym, sama zainteresowana podaje, że po opuszczeniu aresztu w dalszym ciągu zajmowała się kolportażem czasopism i książek oraz utrzymywała kontakty z podziemną „Solidarnością” w charakterze łącznika⁴³.

⁴¹ AIPN By, sygn. 0104/211, Kwestionariusz ewidencyjny kryptonim „ERRATA” dot. Makowskiej Krystyny [...] Kontrola operacyjna działaczki podziemnych struktur NSZZ „Solidarność” aresztowanej za rozprowadzanie nielegalnych wydawnictw.

⁴² Tamże.

⁴³ K. Makowska [w rozmowie z J. Bielanską], rozmowę przeprowadzono w lutym 2014 r.

TERESA PIECHOWICZ (obecnie STOPIŃSKA)

Została zatrudniona w Bibliotece w 1973 r. w dziale gromadzenia. Rok później przeniesiono ją do czytelnicy głównej, na miejsce osoby przebywającej na dłuższym urlopie. Tam pracowała do 1981 r., a jej bezpośrednią przełożoną była Emilia Karolewska, ówczesna kierowniczka czytelnicy. Po oddelegowaniu Karolewskiej do Zarządu Regionu dyrektor Ludwik Bąk zaproponował Teresie Stopińskiej, aby zajęła jej stanowisko, na co ona wyraziła zgodę. Po utworzeniu „Solidarności” w Książnicy wstąpiła do związku, zostając jego wiceprzewodniczącą, co wiązało się również z tym, iż w tym czasie była już po studiach zaocznych.

Po wprowadzeniu stanu wojennego 19 grudnia 1981 r. podczas pełnienia dyżuru wypożyczalni dwaj funkcjonariusze SB, po rozmowie z dyrektorem, kazali jej się spakować i zawieźli ją na komendę na ul. Grudziądzką, gdzie miało odbyć się przesłuchanie. Po znalezieniu w torebce terminarza z nazwiskami i adresami działaczy opozycyjnych, jak Janina Ochojska czy Emilia Karolewska, funkcjonariusze zaczęli ją indagować zwłaszcza o aktualne miejsce pobytu Karolewskiej, która w tym czasie ukrywała się u znajomych. Notabene Teresa Stopińska istotnie nie знаła wtedy miejsca pobytu swojej byłej kierowniczkę, dlatego też początkowo kulturalna i przyzwoita atmosfera przesłuchania zaczęła przybierać zupełnie inny charakter. Pojawiły się groźby i nakłanianie do podpisania deklaracji lojalności, bez czego w ogóle nie mogło być mowy o szybkim zakończeniu przesłuchania i możliwości powrotu do domu. W końcu po siedmiogodzinnym przesłuchaniu Teresa Stopińska zdecydowała się podpisać deklarację i dopiero wtedy mogła opuścić komendę.

Po powrocie do pracy została natychmiastowo usunięta ze stanowiska kierownika czytelnicy głównej i bez żadnych racjonalnych podstaw otrzymała wypowiedzenie zmieniające, w związku z czym przeniesiono ją do Filii nr 14 na Rubinkowie. Wtedy to, wraz z Marią Major, która była w podobnej sytuacji, złożyła odwołanie do sądu pracy i po dość szybko przeprowadzonej rozprawie, na mocy wyroku sądowego, została przywrócona na stanowisko kierownika czytelnicy. Jednak z racji tego, iż był to wyrok nieprawomocny, dyrektor Biblioteki, który złożył odwołanie od wyroku, a jednocześnie tłumaczył, że w związku z reorganizacją Biblioteki może dowolnie przenosić swoich pracowników, wręczył jej kolejne wypowiedzenie zmieniające, mocą którego od 1 lutego 1982 r. pracowała już w Filii nr 1 na ul. Żeglarskiej. Kolejne jej przeniesienie, tym razem do Filii nr 12 na ul. Fałata, miało nastąpić 1 marca 1982 roku. Celem tego rodzaju irracjonalnych zmian miejsca pracy było wywarcie presji na daną osobę, zastraszenie jej, a także ograniczenie kontaktów z różnymi środowiskami skupiającymi się w centralnej siedzibie Książnicy Miejskiej na ul. Słowackiego. Tak też było w przypadku Teresy Stopińskiej,

która dla czytelników Biblioteki była osobą powszechnie znaną, a zatem mogła oddziaływać na nich w sposób *nieprawomyślny* jak na minione czasy.

Z racji jednak tego, iż jej ojciec znał dobrze dyrektora Biblioteki Pedagogicznej, a ponadto potrzebowano tam wówczas wykwalifikowanych bibliotekarzy, ludzi z doświadczeniem, dyrektor postanowił, iż z dniem 1 marca 1982 r. przyjmie ją do pracy. Również kolejny dyrektor okazał się osobą niezwykle życzliwą wobec Teresy Stopińskiej. Informował ją regularnie o tym, że znajduje się w zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa, która co jakiś czas próbowała uzyskać od niego informacje na jej temat.

Można przypuszczać, że gdyby nie zatrudnienie w Bibliotece Pedagogicznej Teresa Stopińska najprawdopodobniej w dalszym ciągu byłaby poddawana tak niegodnym praktykom, jakie wobec większości związkowców stosowała dyrekcja Książnicy, realizując odgórne dyrektywy, szczególnie w okresie stanu wojennego.

Teresa Stopińska jest obecnie bibliotekarzem w I Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Toruniu⁴⁴.

IWONA PLITTA

Przewodnicząca reaktywowanego NSZZ „Solidarność” w Książnicy Miejskiej w Toruniu. Swoją funkcję pełniła przez trzy kadencje, a jej znaczenie oddaje oficjalne podziękowanie wystosowane do niej przez Ryszarda Musielaka, przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”:

Składam na ręce Pani Przewodniczącej serdecznie podziękowanie dla całej Komisji Zakładowej kadencji 1989–1991 za pracę dla NSZZ „Solidarność” w tym szczególnie trudnym okresie. Koszty społeczne ogromnych przemian politycznych i ekonomicznych, które się w tym czasie dokonały, przekroczyły nasze oczekiwania. Niezadowolenie społeczeństwa w dużej części ogniskowało się na zakładowych działaczach naszego Związku. Stąd ich trudna i niewdzięczna praca nie zawsze była przez pracowników doceniana. Chciałabym w imieniu ustępującego Zarządu Regionu Toruńskiego NSZZ „Solidarność” wyrazić wdzięczność Pani i całej Komisji Zakładowej za zaangażowanie, wytrwałość i dobrą współpracę z Zarządkiem Regionu w trakcie trudnej, przełomowej dla Polski i Związku kadencji⁴⁵.

Iwona Plitta, jako jedyny pracownik Książnicy, przynależała do powstałego w 1985 r. Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego im. ks. Kardynała Stefana

⁴⁴ T. Stopińska [w rozmowie z J. Bielanowską], rozmowę przeprowadzono 17 I 2014 r.

⁴⁵ Pismo Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” do I. Plitty [w zbiorach prywatnych Iwony Plitty].

Wyszyńskiego. Organizował on cykl spotkań, wykładów i prelekcji nt. szeroko pojętej kultury, prowadzonych przez najlepszych naukowców z Torunia i okolic⁴⁶.

EWA POGORZELSKA

Ewa Pogorzelska pochodziła z rodziny inteligenckiej, pielęgnującej tradycje narodowe i społeczne. Jej ojca, Feliksa Pogorzelskiego, zmobilizowano w 1939 r. jako oficera rezerwy, następnie został on aresztowany w czasie kampanii wrześniowej przez Armię Czerwoną, wywieziony w głąb Rosji i zamordowany w Katyniu w 1940 r. Ewa Pogorzelska wyniosła z domu wręcz wzorcowe wychowanie. Miłość do Ojczyzny i jej prawdziwej historii, otwartość na świat i drugiego człowieka, umiejętność współpracy z nim, szacunek dla bliźniego, sumienność, otwartość, wiara w Boga i zwycięstwo dobra nad złem – to tylko niektóre przymioty jej charakteru. Osoby z jej najbliższego otoczenia zawodowego wspominają, iż zyskała ona sobie szacunek nie tylko wśród współpracowników, ale także u władz. Zachowała przy tym niezwykle skromność i współczujące serce wobec cierpień i biedy ludzi, których napotykała na swej drodze.

Była studentką Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie pod przewodnictwem i opieką wybitnego duszpasterza akademickiego – ojca Joachima Badeniego, pogłębiała swoją wiarę i duchowość. Zanim jednak rozpoczęła pracę w bibliotekarstwie, została zatrudniona jako nauczycielka języka polskiego w Zasadniczej Szkole Mechanicznej w Lipnie. Jednym z jej uczniów był wówczas późniejszy przywódca „Solidarności”, a także prezydent Polski – Lech Wałęsa, który interesował się jej losem w późniejszym okresie, oferując swą pomoc, gdyby okazała się ona potrzebna. Po kilku latach pracy w Lipnie przeszła do Technikum Gospodarczego w Toruniu, także tu zaskarbiając sobie życzliwość i przychyłność uczniów i nauczycieli.

Kolejnym etapem jej aktywności zawodowej była praca w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej, gdzie powierzono jej opiekę nad bibliotekami związkowymi utrzymywanymi przez zakłady pracy. Posiadała ona ponadto umiejętność integrowania grupy bibliotekarzy, niosła im pomoc merytoryczną, starała się też o odpowiednie lokale i fundusze na książki. W styczniu 1981 r. 200-osobowa załoga WBP i Książnicy Miejskiej oraz bibliotekarze pracujący na terenie województwa wybrali ją na przewodniczącą Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Całe swoje życie dzieliła wtedy między dom, pracę zawodową i działalność społeczną. Pracowała popołudniami i wieczorami. Uczestniczyła w spotkaniach, naradach i rozmowach. Wszystkim jej współpracownikom udzielał się ten zapał, poświęcenie i zaangażowanie w budowę nowej, solidarnej i wolnej Polski. Niestety, wkrótce okazało się, że jej zdrowie i siły zaczęły się wyczerpywać.

⁴⁶ Tamże.

W październiku 1981 r., kiedy wracała z terenu, została napadnięta i dotkliwie pobita. Niewątpliwie to wydarzenie również nie pozostało bez wpływu na pogłębienie się jej problemów ze zdrowiem. Po ogłoszeniu stanu wojennego nadal była aktywnym członkiem „Solidarności”, co nie zmieniło się również po rezygnacji z pracy w Książnicy i przeniesieniu się do Biblioteki Uniwersyteckiej. Po przejściu na emeryturę i po śmierci matki oraz na skutek postępowania choroby zmuszona została do zamieszkania w Domu Opieki Społecznej. W 2010 r. stan jej zdrowia zaczął gwałtownie się pogarszać. Nie mogła już samodzielnie chodzić, czytać ani pisać. Mimo to wszystkie swoje cierpienia znosiła z pokorą i spokojem. 7 sierpnia 2011 r. została przewieziona do szpitala w stanie bardzo ciężkim, mając tylko chwilowe przebłyski świadomości. Zmarła 22 sierpnia 2011 r. w wieku 75 lat. Przyjaciele i bliscy zapamiętali ją jako *człowieka wielkiej kultury, wielkiego ducha i wielkiego serca*, zaś jej odejście dla wielu z nich stanowiło *niepowetowaną stratę, pustkę, której nikt nie może zastąpić*⁴⁷.

ANDRZEJ SKOWROŃSKI

Urodził się 2 października 1954 r. w Rypinie. Z wykształcenia jest historykiem. Pracując jako bibliotekarz w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu, aktywnie wspierał niezależny samorządny związek zawodowy bibliotekarzy i choć ze względu na stan zdrowia nie spełniał w jego ramach żadnej formalnej funkcji, jego zaangażowanie i pomoc odgrywały znaczącą rolę. Jako delegat, był odpowiedzialny za sprowadzanie niezależnych wydawnictw z obszaru nie tylko województwa, ale i całego kraju; ponadto jeździł również do Krakowa i Katowic, aby tam reprezentować związek i w różny sposób uczestniczyć w działalności opozycyjnej⁴⁸.

W okresie stanu wojennego wskutek akcji o kryptonimie „Jodła” został internowany 15 grudnia 1981 r. pod zarzutem podburzania do nieposzanowania prawa, na mocy dekretu z 12 grudnia 1981 r. „o ochronie bezpieczeństwa Państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego”. Umieszczono go w ośrodku odosobnienia w Potulicach, gdzie warunki – wbrew temu, co Andrzej Skowroński pisał do swojej żony, chcąc ją zapewne uspokoić – były bardzo trudne⁴⁹. Zakład Karny opuścił 23 grudnia 1981 r., zgodnie z decyzją o uchyleniu internowania w związku z ustaniem przyczyn stanowiących formalną przesłankę

⁴⁷ Elżbieta B., *Wspomnienie o Ewie Pogorzelskiej*, <<http://www.solidarnosc.torun.pl/104,124,wspomnienie-o-ewie-pogorzelskiej,wiecej.html>> [dostęp: 17 XII 2014].

⁴⁸ J. Wiklendt [w rozmowie z J. Bielanską], rozmowę przeprowadzono w marcu 2014 r.

⁴⁹ Warunki panujące w Zakładzie Karnym w Potulicach, w oparciu o relacje internowanych, opisuje m.in. Wojciech Polak, zob. tenże, *Czas ludzi niepokornych*, s. 57–58 i in.

odosobnienia⁵⁰. Kiedy opuszczał to miejsce, zabrał ze sobą listę internowanych w Potulicach mężczyźn. Przedstawił ją później związkowcom z Książnicy, którzy do tamtego czasu nie mieli żadnych wiadomości na temat tych osób; nie wiedzieli nawet, czy żyją⁵¹.

Choć okres internowania nie wydaje się długi, to jednak samo sformułowanie zarzutu, który nie odzwierciedlał stanu faktycznego, bowiem Andrzej Skowroński nie prowadził działalności godzącej w obowiązujący system prawny, uwidacznia nie tylko represyjność systemu politycznego, ale także ogrom krzywdy moralnej, jaką niewątpliwie stanowi bezpodstawne pozbawienie wolności. Ponadto blokowanie niezależnej inicjatywy społecznej poprzez tego rodzaju manipulacje przepisami prawa w odniesieniu do poszczególnych osób wskazuje jednoznacznie na wyraźne obawy decydentów politycznych co do trwałości fundamentów ustrojowych i ideologicznych państwa. Upływ zaledwie kilku lat pokazał, że niepokój ten był słuszny.

Andrzej Skowroński jest jedną z wielu osób, które najdotkliwiej przekonały się o konsekwencjach stanu wojennego dla społeczeństwa, a zwłaszcza tych jego członków, którzy z odwagą i determinacją przeciwstawiali się powszechnemu uciskowi. Swoją działalność przypłacił nie tylko rozłąką z bliskimi, ale także przerwaniem ciągłości wykonywanej pracy. W późniejszym czasie opuścił Książnicę Miejską i związał się z Biblioteką Pedagogiczną w Toruniu.

JANINA WIKLENDT

W latach osiemdziesiątych była kierownikiem Działu Opracowania w Książnicy. Ze względu na szacunek i autorytet, jakimi cieszyła się wśród pozostałych pracowników Biblioteki, zwrócono się do niej z propozycją pełnienia funkcji przewodniczącej Komitetu Założycielskiego przyszłego NSZZ „Solidarność”. Ona też sporządzała listy osób, które deklarowały chęć przystąpienia do Związku. W styczniu 1981 r. została oddelegowana do Zarządu Regionu. W okresie stanu wojennego była szczególnie zaangażowana w zbiórkę pieniędzy na rzecz zwolnionych pracowników Biblioteki i osób związanych z nią, znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Ze względu na swoją działalność opozycyjną była wielokrotnie wzywana do dyrektora, co miało wpłynąć na nią mitygująco. Tak się jednak nie stało, ponieważ aż do roku 1989, a więc do czasu reaktywacji „Solidarności” w związku z przemianą ustrojową, gromadziła wokół siebie podziemnych

⁵⁰ AIPN By, 082/1, t. 11, Akta tymczasowo aresztowanego – skazanego Andrzeja Skowrońskiego.

⁵¹ E. Karolewska [w rozmowie z J. Bielawską], rozmowę przeprowadzono w marcu 2014 r.

działaczy „S”, przez cały ten okres pozostając dla nich osobą odpowiedzialną, konsekwentną i budzącą uznanie⁵².

Odtworzenie losów wszystkich bądź chociażby większości osób zaangażowanych w działanie „Solidarności” w ramach Książnicy Miejskiej jest niestety utrudnione. W przypadku wielu działaczy nie zachowały się dokumenty mogące stanowić materiał wyjściowy do szerszego omówienia i przybliżenia ich sylwetek oraz indywidualnych losów powiązanych z przynależnością do Związku. Osobista rozmowa i zarejestrowanie wspomnień również niekiedy okazywało się niemożliwe ze względu na stan zdrowia poszczególnych osób lub zatarcie się w ich pamięci wielu istotnych faktów. Nie oznacza to bynajmniej, że nie odgrywały one znaczącej roli w tworzeniu i działaniu struktury związkowej w Bibliotece lub że ich działalność z wymienionych powodów powinna być w jakikolwiek sposób deprecjonowana. Każda bowiem z osób, które zwłaszcza w obliczu trudnych sytuacji ogólnokrajowych, takich jak przede wszystkim stan wojenny, zachowała wierność swoim przekonaniom i wbrew bieżącej koniunkturze politycznej trwała przy podstawowych celach i zasadach „Solidarności”, zasługuje na szacunek i uznanie. Jej częściowy wkład w całościową działalność Związku jest tym bardziej trudny do przecenienia, jeśli pomimo świadomości drastycznych konsekwencji (jak np. utrata pracy czy przeniesienie na mniej korzystne stanowisko) zwielokrotniała w tym czasie swoją aktywność opozycyjną.

Działalność Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu postrzegana przez pryzmat funkcjonowania NSZZ „Solidarność” obfituje w szereg rozmaitych wydarzeń, związanych w głównej mierze z losami poszczególnych osób zaangażowanych w walkę o pełną niezależność państwa i narodu. Oczywiście nie wszystko, co zostało przedstawione, stanowi wyczerpujący opis tamtych wydarzeń. Wynika to przede wszystkim z niemożności przypomnienia sobie niektórych faktów i okoliczności przez bezpośrednich świadków i uczestników opozycyjnej działalności związkowej realizowanej w Bibliotece, a także z braku dokumentacji, która została przejęta, a następnie zniszczona przez Służbę Bezpieczeństwa. Warto jednak zwrócić uwagę na to, z jaką determinacją likwidowano przejawy niezależnej inicjatywy społecznej podejmowanej w tym przypadku przez bibliotekarzy, a więc niejako promotorów kultury intelektualnej oraz rozwoju czytelnictwa. Musiało to silnie oddziaływać na nastroje społeczne, budząc tym samym słuszny niepokój władzy, zwłaszcza że w minionym ustroju biblioteki publiczne były placówkami w dużym stopniu ideologiczno-propagandowymi, działającymi zgodnie

⁵² J. Wiklendt [w rozmowie z J. Bielanowską], rozmowę przeprowadzono w marcu 2014 r.; I. Plitta [w rozmowie z J. Bielanowską], rozmowę przeprowadzono w styczniu 2014 r.

z odgórnymi dyrektywami PZPR. Stąd też każdy wyłom ideologiczny niewielkiej nawet grupy osób stanowił potencjalne zagrożenie dla władzy. W związku z tym zadania, które realizowali działacze zakładowej „Solidarności” w ramach aktywności opozycyjnej, nie zwalniały ich od potrzeby rzetelnego wykonywania obowiązków wynikających z racji zajmowanych stanowisk. Musiano więc włożyć z wielokrotnioną wysiłkiem w te dwie płaszczyzny działań, które nie zawsze wolne były od kolizji interesów. Było to jednak możliwe nawet w tak trudnych momentach jak internowanie, które dotknęło niektórych związkowców. Niezwykła życzliwość, solidarność międzyludzka i chęć bezinteresownego niesienia pomocy ułatwiały nie tylko przetrwanie najtrudniejszych momentów życia osobistego, ale także powrót do pracy i wznowienie działalności opozycyjnej. Narażanie samego siebie i członków najbliższej rodziny, ryzykowanie utratą pracy bądź szykanami w miejscu zatrudnienia, represje ze strony organów bezpieczeństwa, a także odizolowanie od miejsca życia rodzinnego i zawodowego – to tylko niektóre czynniki, z którymi związana był działalność w strukturach opozycyjnych, bez względu na to, w jakim konkretnie środowisku była ona podejmowana. Należy jednak mieć na uwadze także to, iż niektórzy działacze związkowi angażowali się w protesty i akcje wyrażające sprzeciw wobec systemu politycznego również niezależnie od aktywności w związku zawodowym, a zatem działali niejako na własną rękę, co jeszcze bardziej potęgowało ewentualne negatywne konsekwencje w wielu obszarach życia. Tak też było w przypadku niektórych bibliotekarzy Książnicy, którzy niejednokrotnie podporządkowali swoje życie walce o wolność słowa, niezależność polityczną i samoświadomość społeczną, realizując te postulaty na wszystkich możliwych płaszczyznach. Dlatego też ich działalność w bardzo trudnym, pod względem politycznym, czasie wymaga upamiętnienia – przede wszystkim dlatego, że transformacja ustrojowa nie spełniła wielu oczekiwań, jakie w niej pokładano. Nadzieje ludzi związanych ze słowem pisanym nie do końca zostały spełnione, co widać choćby po zaniku kultury intelektualnej i widocznej niekiedy swego rodzaju niechęci, czy wręcz odrazie do książek i czytelnictwa w ogóle. Tym bardziej więc wydaje się konieczne przypomnienie, zwłaszcza młodemu pokoleniu, o istnieniu i losach ludzi, którzy obcując na co dzień z literaturą, zmieniali oblicze Polski, upowszechniając prawdę historyczną w oparciu o kolportaż pism zakazanych i podziemną działalność wydawniczą. Tylko poprzez konsekwentne oddziaływanie na społeczeństwo w duchu prawdy i szacunku dla podstawowych wartości, jakie głosiła „Solidarność”, można przywrócić pamięć o poświęceniu i oddaniu słusznej sprawie osób takich, jak działacze NSZZ „Solidarność” w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu.

Słowa kluczowe: *Toruń, PRL, Służba Bezpieczeństwa, „Solidarność”, działalność podziemna, podziemny obieg wydawniczy, Książnica Kopernikańska.*

Summary

Underground and independent activity workers of the Nicolaus Copernicus Municipal Library in Toruń

The article „Underground and independent activity of the Nicolaus Copernicus Municipal Library in Toruń” broaches the subject of functioning NSZZ “Solidarność” [Independent Self-Governing Trade Union Solidarity] in Toruń library in the period from 1980 to 1989. In its first part, historical conditioning and circumstances of the establishment of the library were portrayed, and next factors which determined the formation and registration of the “Solidarity” were specified. Then, the activity conducted during its legal functioning, including the propaganda activity, in particular, and its influence on the society were discussed, especially against a background of the events associated with the Bydgoszcz crisis and the battery of Jan Rulewski. Later, the action undertaken after the introduction of martial law was described, emphasizing the issue of the publishing activity of second circulation and cooperation with the structures of the underground “Solidarity”. In this context, individual attempts aiming at the storage and distribution of underground publications were indicated. The repressions against those employees of the library who were members of “Solidarity” during the martial law period, especially two cases of internments and dismissals from work were also mentioned. A revival of the “Solidarity” in 1989 was also briefly discussed as well as its activity in the context of the new political situation. The second part of the article was dedicated to the fate of the chosen members of “Solidarity” who suffered negative consequences due to their commitment to its activity.